

ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMION

Uniwersytet Wrocławski

POCZĄTKI OLIMPIADY JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO

Nasza Ogólnopolska Olimpiada Języka Łacińskiego należy do najmłodszych olimpiad przedmiotowych, pozostających w gestii dawnego Ministerstwa Oświaty. Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku funkcjonowały i rozwijały się olimpiady z różnych przedmiotów. Ich laureaci brali udział w zawodach międzynarodowych i niejednokrotnie odnosili sukcesy, ale język łaciński nie znajdował uznania w oczach ówczesnych władz oświatowych. Trzeba było wielu oficjalnych starań, prowadzonych przede wszystkim przez Polskie Towarzystwo Filologiczne (PTF), oraz rozmów i namów nieoficjalnych (tu jako szczególnie zasłużonych wymienimy profesora Kazimierza Kumanieckiego, ówczesną doktor, dziś profesor Wandę Popiak oraz magister Irenę Borzymińską-Majową), by wreszcie zapadła decyzja o powołaniu Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Łacińskiego.

Uzyskanie w roku 1981 zgody władz oświatowych na zorganizowanie oficjalnej olimpiady było oczywiście wielkim sukcesem środowiska filologów klasycznych, skupionych w Polskim Towarzystwie Filologicznym. Jak silnie środowisko to odczuwało potrzebę takiej formy pobudzania młodzieży do pilniejszego uczenia się języka łacińskiego i przyswajania sobie kultury antycznej, świadczyła znaczna liczba organizowanych spontanicznie olimpiad i konkursów środowiskowych, na czele z najważniejszą wspomnianą już ogólnopolską olimpiadą, organizowaną przez środowisko warszawskie.

Po długich oczekiwaniach decyzja zapadła. Powołany na wniosek Polskiego Towarzystwa Filologicznego przez ministra oświaty i wychowania Komitet Główny Olimpiady Języka Łacińskiego z siedzibą w Warszawie miał rozpocząć pracę w roku szkolnym 1982/1983, co znaczy, że wszystkie działania organizacyjne musiały być podjęte rok wcześniej. Zanim to jednak nastąpiło, środowisko filologiczne miało znaleźć kandydatów na jego członków, odpowiednią grupę osób skłoną do trudnej i – w dużej mierze – bezinteresownej pracy. Zadanie spadło na barki Wandy Popiak, pracującej wówczas w Instytucie Programów Szkolnych przy Ministerstwie Oświaty, którą Polskie Towarzystwo Filologiczne upoważniło do ustalenia składu Komitetu Olimpijskiego, to znaczy znalezienia wśród nauczycieli szkolnych i akademickich gru-

py osób reprezentujących różne ośrodki akademickie oraz specjalności starożytnicze, skłonnych do udziału w przedsięwzięciu. Nie wiemy, jak wyglądały pierwsze kroki. Myślę, że na początku wytypowano osoby, które powinny znaleźć się w Komitecie, by następnie można było przystąpić do rozmów z każdą z nich w celu uzyskania zgody. Łatwiej było nawiązać kontakt z ludźmi mieszkającymi w Warszawie, więcej trudu wymagały osobiste spotkania z osobami z „prowincji”. W tym było pomocne doroczne spotkanie członków Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Dla mnie Olimpiada Języka Łacińskiego rozpoczęła się w Kiekrzu pod Poznaniem, ponieważ z taką misją pojawiła się Wanda Popiak na Walnym Zgromadzeniu PTF w ostatnich dniach listopada 1981 r., tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego. Czas wolny między obradami spędziła bardzo pracowicie, na intensywnych pertraktacjach. Wiem, jak to wyglądało, bo dzięki jej gorącej namowie i sile jej niezbitych argumentów, zgodziłam się na udział w pracach Komitetu. Formalnie Komitet został powołany przez ministra oświaty i wychowania na wniosek Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Jego pierwszy skład przedstawiał się następująco:

przewodniczący	doc. dr hab. Herbert Myśliwiec (Uniwersytet Wrocławski)
wiceprzewodnicząca	doc. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion (Uniwersytet Wrocławski)
kierownik organizacyjny	dr Wanda Popiak (IPS MOiW, Warszawa)
sekretarz	mgr Grażyna Kania (XXXIII LO, Warszawa)
członkowie:	mgr Wiktoria Melech (Warszawa)
	mgr Tamara Simla (Łódź)
	mgr Jolanta Steckiewicz (Warszawa)
	mgr Krystyna Turska (Warszawa)
	mgr Zdzisław Warnt (Warszawa)
	doc. dr hab. Maria Pąckińska (Uniwersytet Warszawski)
	prof. dr hab. Anna Sadurska (Uniwersytet Warszawski)
	doc. dr hab. Andrzej Wójcik (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)
przedstawiciel PTF	mgr Irena Borzymińska-Majowa
przedstawiciel MOiW	mgr Jadwiga Przybylska-Gmyrek.

Tu kilka uwag na temat niektórych wymienionych osób. Przede wszystkim Przewodniczący – niezapomniany Herbert Myśliwiec, człowiek wówczas ponad pięćdziesięcioletni, był skromnie utytułowany, ale każdy wiedział, że to wybitny erudyta cieszący się ogromnym autorytetem i naukowym, i osobistym. Utalentowany dydaktyk, uwielbiany (to nie przesada!) przez młodzież, władający czynnie nieskazitelną cycerońską łaciną, był idealnym kandydatem. Jedyłą jego słabą stroną było zdrowie i dlatego mnie, jako osobie z tego samego środowiska, czyli z Wrocławia, przypadła funkcja wiceprezesa. Mogłam w ten sposób łatwo w razie potrzeby zastąpić kolegę, co się zdarzało. Innym samodzielnym pracownikiem był ówczesny docent, niebawem profesor, Andrzej Wójcik z Poznania. Wyciszony, nienarzucający się, dyskretnie trzymający się na uboczu, był człowiekiem o wielkich kompetencjach naukowych

i bezwzględnej uczciwości. Tam, gdzie był Andrzej, wszystko musiało się toczyć *lege artis*, ale w atmosferze wielkiej życzliwości, zarówno wobec kolegów, jak i uczniów. Z kolei przedstawicielka ministerstwa, magister Jadwiga Przybylska-Gmyrek, początkowo nieufna, badająca, co to za dziwaczne towarzystwo łacinników, szybko się do nas przekonała i była bardzo pomocna w kontaktach z tą instytucją. Jej inicjatywie ustępujący Komitet zawdzięcza zbiorową Nagrodę Ministra Oświaty i odznaczenia państwowe. Pani magister Tamara Simla z Łodzi, wytrawna nauczycielka, osoba mająca wielką klasę, była podobnie jak pani Irena Borzymińska-Majowa, rzeczniczką wszystkich uczniów, każdemu chciałaby przychylić nieba. Musieliśmy tłumaczyć, że jest to konkurs, a więc rywalizacja, i nie wszyscy mogą osiągnąć sukces. Trudno, trzeba wybrać najlepszych, słabych odsunąć. Te dyskusje – należy to powiedzieć – zawsze toczyły się pokojowo. Koleżanki z Warszawy, panie magister: Grażyna Kania, Katarzyna Melach, Krystyna Turska, były cichymi bohaterkami naszych działań. Na ich barki spadała większość obowiązków, mało efektywnych, ale niezbędnych prac organizacyjnych. Magister Zdzisław Wart służył nam swoją głęboką znajomością szkoły i uczniów oraz organizacji konkursów przedmiotowych.

Taki był początkowy skład Komitetu, który w trakcie działania nieco się zmienił, a pewne osoby, oprócz wyrażenia zgody na udział, nie wykazały żadnej innej aktywności.

Rozpoczęcie pracy Komitetu zostało na kilka miesięcy opóźnione przez ogłoszenie stanu wojennego. Byliśmy jednakże świadomi, że, aby nie stracić cennej zdobyczy, trzeba zrobić wszystko, by olimpiada ruszyła w roku szkolnym 1982/1983. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się w Warszawie, w budynku ministerstwa, w październiku 1982 r. Większość z nas przybyła na nie, jeszcze nie w pełni prze-czuwając, co nas czeka.

Zadanie było trudne, a przede wszystkim złożone. Najlepiej może wiedzieliśmy, jak przygotować się merytorycznie, oczywiście zgodnie z regulaminem olimpiad przedmiotowych, ale dostosowując go do specyfiki przedmiotu. Ustaliliśmy, że na etapie szkolnym zadanie będzie polegało wyłącznie na tłumaczeniu tekstów łacińskich na język polski, że teksty powinny być oryginalne, nie adaptowane. Etap II był najbardziej złożony. Zadanie pisemne składało się z tłumaczenia oraz testu gramatycznego, do tego dochodziła część ustna – egzamin z historii, literatury i kultury antyku na podstawie listy lektur, z których część była obowiązkowa, część do wyboru. Piękne, niekiedy błyskotliwe i dowcipne, pytania ułożył wówczas docent Andrzej Wójcik. Odnosiły się one w większym stopniu do sfery skojarzeniowej ucznia niż do „wykutyh” wiadomości. Na przykład zamiast prośby o opowiedzenie mitu o Danaidach uczestnik otrzymywał pytanie: „Dlaczego po pewnym weselu 49, a nie 50 poślubionych panien zostało mężobójczyniami?”. Przed nami stały jednak także zadania organizacyjne. Trzeba było podzielić obszar całego kraju na okręgi, które miały otrzymać swoje siedziby przy kołach Polskiego Towarzystwa Filologicznego, działających przy placówkach filologii klasycznej na uniwersytetach. Należało też poinformować środowisko filologiczne o powstaniu olimpiady i rozpoczęciu działań

ności. W tamtym czasie, w utrudnionych warunkach pracy poczty, nie było to łatwe, zdarzały się różne sytuacje.

Początkowo powstało 6 okręgów afiliowanych przy uniwersyteckich ośrodkach filologii klasycznej: Kraków, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa, Wrocław. W następnych latach ich liczba wzrosła do siedmiu, doszedł bowiem Okręg Lublin. I tak jest do dzisiaj. Z relacjonowania szczegółowych przygotowań czuję się zwolniona, ponieważ została opublikowana seria wyczerpujących sprawozdań z kilkunastu pierwszych olimpiad, wraz z zestawem tekstów do tłumaczenia oraz spisami wszystkich pytań ustnych, pióra Wandy Popiak¹.

Do zorganizowania pierwszej Olimpiady Języka Łacińskiego przystępowaliśmy nie bez tremy. Wszystko było tu dla nas nowe i wydawało się trudne. Główne jednak ryzyko – to, czego baliśmy się najbardziej – leżało w tym, że idea olimpijska nie wywoła zbytniego odzewu wśród nauczycieli i uczniów języka łacińskiego. A co będzie, jeśli za mało szkół zgłosi swój udział, jeśli cały trud spali na panewce i nie będzie żadnej olimpiady? Na szczęście te obawy okazały się niepotrzebne. W sprawozdaniu z pierwszej Olimpiady na łamach czasopisma „Języki Obce w Szkole” czytamy: „W eliminacjach szkolnych we wszystkich okręgach wzięło udział 389 uczniów klas III i IV z liceów ogólnokształcących o profilu humanistycznym, klasycznym, i matematyczno-fizycznym”². Po otrzymaniu sprawozdań z okręgów byliśmy już spokojniejsi i szczęśliwi, że nasze trudy nie poszły na marne. W III Olimpiadzie było ich już 550 uczestników i mniej więcej tylu przystępowało do konkursu w następnych latach.

Osobny rozdział stanowi organizacja finałów pierwszej Olimpiady w Warszawie, do których dopuszczono 39 uczniów. Postawiło to Komitet przed zadaniem zorganizowania noclegów i wyżywienia dla – wraz z nauczycielami – prawie pół setki osób, miejsca na odbycie zawodów oraz odpowiednio reprezentacyjnej sali jako oprawy uroczystego ogłoszenia wyników z rozdaniem nagród i wyróżnień. A wszystko to w ówczesnych warunkach totalnego niedoboru w Warszawie 1983 r. To już naprawdę spoczywało wyłącznie na barkach miejscowych, ponieważ nikt spoza Warszawy nie był w stanie w niczym pomóc. Także tym razem Wanda Popiak nie zawiodła, zorganizowawszy do pomocy dzielne koleżanki nauczycielki: Grażynę Kanię, Krystynę Turską, Wiktorię Melech. Dzięki koleżance Wiktorii skorzystaliśmy w czasie konkursu z gościny VII Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Wawelskiej. Warunki bytowe, jakie w tamtych czasach udało się stworzyć uczestnikom, były więcej niż skromne. Na nocleg służyły położone daleko za miastem domki kempingowe, w których uczniowie i nauczyciele marzli. Nie udało się zorganizować śniadania i do konkursu pisemnego przystąpili głodni uczniowie, których awaryjnie w czasie

¹ W. Popiak, *Pierwsza Olimpiada Języka Łacińskiego*, „Języki Obce w Szkole” XXVII, 1983, nr 5, s. 384–390; *II Olimpiada Języka Łacińskiego*, „Języki Obce w Szkole” XXVIII, 1984, nr 5, s. 467–471; *III Olimpiada Języka Łacińskiego*, „Języki Obce w Szkole” XXIX, 1985, s. 467–471; *IV Olimpiada Języka Łacińskiego*, „Języki Obce w Szkole” XXIX, 1985, nr 5, s. 472–475; *V Olimpiada Języka Łacińskiego w roku szkolnym 1986/1987*, „Języki Obce w Szkole” XXXII, 1988, nr 1, s. 88–89; *VI Olimpiada Języka Łacińskiego*, „Języki Obce w Szkole” XXXII, 1988, nr 5, s. 473–476.

² W. Popiak, *Pierwsza Olimpiada...*, s. 385.

tłumaczenia tekstu dokarmialiśmy drożdżówkami. Wiele osób do dziś pamięta te niewygody. W następnych latach poprawiliśmy się i warunki bytowe nie były już krytykowane przez uczestników.

Jakby rekompensatą było rozdanie nagród, które zorganizowano nie byle gdzie, bo w sali zwierciadlanej Pałacu Staszica w siedzibie Polskiej Akademii Nauk, i było bardzo uroczyste. Jego atmosferę i przebieg niech zilustruje dłuższy cytat ze sprawozdania Wandy Popiak: „Piękną Salę Lustrzaną Pałacu Staszica w Warszawie wypełnili zaproszeni goście, nauczyciele, finaliści olimpiady i uczniowie szkół warszawskich. Chór VII Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego odśpiewał *Gaude Mater Polonia*. Dawni licealiści – obecnie studenci – członkowie Koła Miłośników Antyku, recytowali fragmenty *Ifigenii*. Ogłoszenia wyników eliminacji oraz wręczenia dyplomów laureatom dokonał przewodniczący Komitetu Głównego, doc. dr hab. Herbert Myśliwiec. Laureaci i finaliści I Olimpiady Języka Łacińskiego otrzymali nagrody książkowe, ufundowane przez Komitet Główny”³. Na uroczystości pojawili się też przedstawiciele mediów – prasy, radia i telewizji. Migawka z rozdania nagród ukazała się w Dzienniku programu I TV o godzinie 19.30. Kiedy około północy pojawiłam się w domu we Wrocławiu, moi domownicy poinformowali mnie, że wiedzą z telewizji, że wszystko się udało. Olimpiada Języka Łacińskiego stała się faktem.

Te pierwsze finały, niełatwe ze swej istoty, były dodatkowo jeszcze dla nas trudniejsze z powodu braku doświadczenia. Trzeba bardzo się sprężyć, żeby w ciągu jednego dnia przeprowadzić konkurs pisemny, poprawić, ocenić prace i nazajutrz rano ogłosić wyniki, bezzwłocznie przystąpić do części ustnej, przepytąć wszystkich, a potem dokonać oceny i załatwić całą część biurową: wypisać dyplomy i zaświadczenia, przydzielić nagrody. Skutek był taki, że kończyliśmy prace daleko po północy, nie mieliśmy kolacji (tak jak uczniowie śniadania), a na uroczystości zjawialiśmy się bardzo wyczerpani. Stopniowo jednak uczyliśmy się usprawniać pracę, dzielić zadania, lepiej poznawaliśmy nasze możliwości, tak że i te trudne dni (i noce) nie były już tak bardzo ciężkie. Nabraliśmy wprawy, może nawet rutyny, przed którą jednak chroniło nas ministerstwo, zmieniając od czasu do czasu przepisy. Nie wszystko szło gładko. Trzeba było rozwiązać problem nauczycieli będących członkami Komitetu Głównego, którzy mieli swoich olimpijczyków. Powstały pytania: kto egzaminuje finalistów? Kto ma dostęp do pytań i testów? Kto wreszcie układa pytania? Sytuacja ludzi z uczelni była jasna, nie mamy wśród uczestników własnych uczniów, ale co z nauczycielami? Udział nauczycieli w takim konkursie był niezbędny, ale nauczyciele mają uczniów i mają prawo ich mieć. Aby uniknąć podejrzeń, że członkowie Komitetu Głównego mogą lepiej przygotować swoich uczniów, ponieważ znają zadania, wprowadziliśmy zasadę bezwzględnego odsuwania takich osób od przygotowania materiałów egzaminacyjnych. I czyniliśmy to konsekwentnie. Nieoczekiwany atak spotkał Komitet za strony tygodnika „Polityka”, gdzie ukazał się materiał kwestionujący kompetencje merytoryczne jego członków. Nie obyło się też bez ideologii. Za zorganizowanie olimpiady w III Liceum im. św. Augustyna, to znaczy katolickim, nad kierownictwem

³ *Ibidem*, s. 390.

zawisła groźba dymisji, która jednak ostatecznie nie nastąpiła, ale co przeżyliśmy... Wszystko to przetrwaliśmy.

I tak zorganizowano pierwszych pięć olimpiad, nastąpiła zmiana kadencji, doszli do nas koledzy profesorowie Marian Szarmach z Torunia i Józef Korpanty z Krakowa, który objął obowiązki wiceprezesa na II kadencję, i magister Teresa Macjon z Łodzi. Wanda Popiak przekazała swoją funkcję kierownika organizacyjnego nieodżałowanej koleżance mgr Cecylii Baćmadze, pozostając nadal aktywnym członkiem Komitetu i znacząco wpływając na przebieg jego prac.

Z biegiem czasu udało się połączyć naszą imprezę z międzynarodowym *Certamen Ciceronianum Arpinas*, organizowanym corocznie w ojcystym mieście Marka Tuliusza Cyncerona, w Arpino we Włoszech. W związku z tym każdego roku sześciu najlepszych olimpijczyków, koniecznie uczniów klas maturalnych (tego wymaga regulamin konkursu), udawało się do Włoch, by wraz z kolegami z kilkunastu krajów europejskich przekładać i komentować fragmenty dzieł tego wielkiego mówcy. I tu udało się odnotować liczące się sukcesy młodych Polaków⁴.

Od początku olimpiady minęło dwadzieścia pięć lat. Ćwierć wieku to dużo czasu w życiu człowieka. Ale choć wielu z tych, którzy inaugurowali działalność Olimpiady Języka Łacińskiego, już zabrakło, są także ludzie od początku związani z naszą imprezą i wciąż jeszcze czynni, organizatorzy i nauczyciele przygotowujący uczniów. Tu wymienię *e.g.* profesor Wandę Popiak, dr Władysławę Jamróz, od początku do dziś pełniącą obowiązki sekretarza Komitetu Okręgowego we Wrocławiu, mgr Teresę Macjon z Łodzi, mgr Annę Salwę z Torunia, mgr Bożenę Kamolę-Golonkę z Bielska-Białej. Wszystkich zasłużonych wymienić nie zdołam.

Na koniec pragnę wyrazić pobożne, ale i gorące życzenie: niech nauka języka łacińskiego nie zanika, niech się rozwija. Niech też trwa Ogólnopolska Olimpiada Języka Łacińskiego i niech się znajdą także w przyszłości następcy tych oddanych sprawie, dobrych, ofiarnych nauczycieli, dzięki którym będziemy mieli wciąż nowych, dobrych laureatów.

THE NATIONAL COMPETITION IN LATIN LANGUAGE – THE BEGINNINGS

Summary

The author commences with presenting the attempts of the Polish Society of Philology to convince the Ministry of Education to officially recognize the National Competition in Latin language, among a number of similar secondary school competitions. The initial years of the Competition are then recounted. The author also reminds eminent organizers of the Competition, next she describes the formation of the Competition's Grand Committee, the design of the program and difficulty of material arrangements in the early 1980s when Poland was under the martial law. Finally, the author recollects the organizers' initial anxiety as to whether the Competition would find favour among

⁴ Zob. np. W. Melech, *VIII Certamen Ciceronianum Arpinas*, „Języki Obce w Szkole” XXXII, 1988, nr 5, s. 476–477.

Latin teachers and secondary level students. It soon turned out, however, that the response from the secondary education community was tremendous, as illustrated by the success of the initial one and all subsequent rounds of the Competition. A sure confirmation of this fact were the successes of the Competition's winners in the international *Certamen Ciceronianum Arpinas* – annual competition organized in Italy. In conclusion, the author lists the Competition's many benefactors, especially Latin teachers, who educated many of its laureates over the last twenty-five years, as well as the members of the Society of particular merit in organizing the Competition at all its levels.